ROK XV. Nr. 311 (4629) WILNO, sobota 12 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Pan Prezydent na Zaolziu

CIESZYN. (Pat.) Wczorajsze uroczystości, związane z obchdoem 20-lecia Niepodległości, uświetnione obecnością Pana Prezydenta R. P., szefa rządu i ministrów, zamieniły się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności Śląska Zaolzańskiego.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było nabożeństwo i rewia wojk na placu ćwiczeń w Cieszynie zachodnim.

O godz. 9.30 przybył na plac rewii J. E. ks. biskup Adamski, któremu towarzyszą J. E. ks. biskup polowy Gawlina, ks. infułat Kasperlik i liczne duchowieństwo.

Tymczasem z zamku cieszyńskiego wyjeżdża Pan Prezydent na plac rewii. Panu Prezydentowi towarzyszą p. premier gen. Sławoj-Składkowski, p. minister Spr. Wojskowych gen. Kasprzycki, ministrowie Poniatowski, Roman, gen. Bortnowski i wojewoda śląski Grażyński oraz liczna świta. W chwili wyjazdu Pana Prezydenta honorowy pluton strzelców podhalańskich prezentuje broń.

O godz. 9.45 orszak P. Prezydenta przybywa na plac rewii, powitany hymnem narodowym.

Po mszy św. Pan Prezydent w otoczeniu p. premiera i członków rządu przechodzi na trybunę.

Następuje podniosła chwila dekoracji zasłużonych. Pan Prezydent schodzi z trybuny i dekoruje jako pierwszego dowódcę samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego, wręczając mu odznakę orderu komandorii Polonia Restituta z gwiazdą, po czym dłuższą chwilę ściska dłoń gen. Bortnowskiego, wreszcie obejmuje go serdecznym uściskiem i całuje.

Następuje kolejno akt przekazania cieszyńskiemu pułkowi broni, ofiarowanej przez społeczeństwo.

Powrót Pana Prezydenta na trybunę staje się hasłem do rozpoczęcia defilady.

Godz. 12.15. Pan Prezydent schodzi z trybuny i zajmuje miejsce w samochodzie wraz z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim. Formuje się długi korowód samochodów, w których zasiadają małżonka Prezydenta R. P. oraz członkowie rządu i liczna świta. Wspaniały orszak przy dźwiękach hymnu narodowego rusza z placu ćwiczeń, udając się do Frysztatu.

Pierwszym etapem podróży był Frysztat. Ludność przydrożnych osiedli wyległa tłumnie na spotkanie Dostojnego Gościa.

Z kolei P. Prezydent odwiedził chatę górnika Foltyna, w pobliżu Karwiny.

O godz. 15 Pan Prezydent R. P. i p. Mościcka wydali na zamku cieszyńskim śniadanie, w którym wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, miejscowych władz i społeczeństwa.

Po śniadaniu Pan Prezydent R. P. w towarzystwie pana premiera i otoczenia udał się do Trzyńca.

Kulminacyjnym punktem pobytu w Trzyńcu była wielka manifestacja robotników i mieszkańców miasta na rynku.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej żegnany serdecznie przez ludność odjechał Pan Prezydent R. P. w towarzystwie małżonki i świty do Wisły.

Nowopromowani podporucznicy u Pana Prezydenta R. P.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wita się z najmłodszymi podporucznikami armii polskiej. Obok Pana Prezydenta R. P. Naczelny Wódz P. Marsz. Rydz-Śmigły.

Przemówienie Pana Prezydenta R. P.

wygłoszone w Cieszynie w dn. 11 listopada r.b.

W odpowiedzi na przemówienia przedstawicieli społeczeństwa Zaolzia Pan Prezydent R. P. oświadczył co następuje:

Rodacy. Przybyłem do was w tym tak ważnym dla Narodu Polskiego dniu, żeby szczególnie podkreślić, jak jesteście mi drodzy. Drodzy dlatego, żeście przez tyle wieków utrzymali ducha polskiego, żeście pielęgnowali polską mowę, swoje uczucia przywiązania do Macierzy. Drodzy dlatego, że gdy się już zbliżała godzina wyzwolenia, byliście gotowi złożyć wszelkie ofiary, łącznie z ofiarą krwi.

Radość przepełnia me serce, gdy widzę, że właśnie ten lud ukochany, zespolony dziś z Macierzą, będzie stanowił wespół z ludnością innych dzielnic, naród potężny, zjednoczony.

Wśród naszych szeregów, swą wagą, swymi uczuciami patriotycznymi, będziecie czynnikiem, który — jak wierzę — będzie przodował w pracy dla Państwa.

Za chwilę będę dekorował odznaczeniami zasłużonych działaczy tej ziemi w imieniu Rzeczypospolitej, dając wyraz uznania dla ich zasług.

Wierzę, że to nie wszyscy, że jeszcze wielu zasłuży swoją pracą dla Polski na to specjalne wyróżnienie.

Będę dekorował wśród tego zespołu i tych, co byli zdecydowani wiele krwi przelać za waszą wolność.

Będę dekorował gen. Bortnowskiego, który z woli Naczelnego Wodza objął dowództwo nad siłą zbrojną, operującą na Śląsku Zaolzańskim, która niosła wam wolność.

Cieszę się, że jego jako pierwszego osobiście udekoruję.

Uroczystość w Kownie

KOWNO (Pat). Poseł R. P. min. Charwat wydał na cześć ministra spr. zagranicznych Litwy Łozorajtisa i jego małżonki obiad w którym wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezydent m. Kowna i inni wysocy przedstawiciele sfer rządowych.

W czasie obiadu **wymieniono toasty, stwierdzające obopólne dążenia do wygładzenia istniejących jeszcze trudności i do zacieśnienia przyjaznych stosunków.**

Po obiedzie odbył się raut, uświetniony koncertem Ireny Dubiskiej, której akompaniował prof. Liefeld. Na raut przybyli liczni przedstawiciele świata urzędowego i kulturalnego społeczeństwa litewskiego. Raut przeciągnął się w miłej i ożywionej atmosferze do późnych godzin.

Węgry zajęły Użhorod i Munkaczewo

BUDAPESZT. (Pat.) Wojska węgierskie zakończyły w dniu wczorajszym zajmowanie przyznanych Węgrom obszarów.

W dniu tym oddziały wojsk wkroczyły do miast: Koszyce, Uungwar (Użhorod), Munkac (Munkaczewo), Losonc i Rimaszombat.

Ludność witała wojska z entuzjazmem.

Po zgonie dyktatora Turcji



Kemal Ataturk, zmarły dyktator Turcji.

STAMBUŁ (Pat). Ciało zmarłego Prezydenta Ataturka zosatło zabalsamowane. Zdjęto maskę gipsową oraz zrobiono odlew ręki Zmarłego.

Zwłoki Kemala Ataturka wystawione będą na widok publiczny w jego willi Dolma Baheza. Przez trzy dni ludność stolicy będzie mogła składać hołd zmarłemu Prezydentowi. Uroczyste przewiezienie zmłok do miejsca spoczynku rozpocznie się w Stambule. W uroczystościach weźmie udział cała flota turecka.

Na jednym z okrętów przewiezione będą zwłoki Prezydenta przez Bosfor na brzeg anatolijski, a stamtąd do Ankary.

Ze względu na przyjazd licznych delegacyj zagranicznych na pogrzeb, data pogrzebu nie została jeszcze ustalona, wiadomo jednak, że pogrzeb nie odbędzie się wcześniej niż w połowie przyszłego tygodnia.

Jako miejsce wiecznego spoczynku brana jest pod uwagę rezydencja Cankaya w Ankarze, gdzie do dziś dnia jeszcze stoi dom, w którym Ataturk w grudniu 1919 r. rozpoczął walkę o wyzwolenie narodu tureckiego.

*

TEHERAN. (Pat.) W związku ze śmiercią Kemala Ataturka Reza Szach Pehlivi zarządzi oficjalną żałobę w Tiranie. Wszystkie urzędy cywilne, wojskowe oraz placówki zagraniczne Iranu wywiesiły flagi opuszczone do połowy masztu. Flagi żałobne wisieć będą aż do pogrzebu prezydenta Turcji. Żałoba dworska trwać będzie miesiąc. Cała prasa irańska w związku ze śmiercią prezydenta Turcji podkreśla trwałość więzów przyjaźni, łączącej Turcję z Iranem.

Pogrzeb Kemala Ataturka za 10 dni

ANKARA. (Pat.) Na placu Narodu odbyła się wielka manifestacja młodzieży szkolnej i akademickiej, która złożyła ślubowanie, iż wszystkie swe wysiłki poświęci obronie zasad republikańskich, ustalonych przez Ataturka.

Rada Ministrów opracowuje szczegółowy program wspaniałego pogrzebu zmarłego prezydenta.

Szczątki Ataturka wystawione będą w Stambule w ciągu 3 dni na widok publiczny, aby ludność mogła złożyć ostatni hołd ,po czym zwłoki przewiezione będą do Ankary.

Pogrzeb odbędzie się mniej więcej za 10 dni.

Miejsce pochowania zwłok nie jest jeszcze ustalone.

* * *

LONDYN. (Pat.) Jak słychać, król Jerzy VI będzie osobiście reprezentowany na pogrzebie Ataturka.

Należy zaznaczyć, że król angielski osobiście reprezentowany jest tylko na pogrzebach monarchów.

Nowy prezydent Turcji

ANKARA (Pat). Prezydentem Republiki Tureckiej wybrany został jednomyślnie ISMET INONU.

*

ANKARA (Pat). Nowowybrany prezydent Republiki Tureckiej Ismet Inonu urodził się w Smyrnie, 25 września 1880 r. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do szkoły artyleryjskiej, którą ukończył w 22 roku życia ze stopniem kapitana sztabu generalnego. Zostaje następnie profesorem w szkole artyleryjskiej, gdzie wyróżnił się swą wybitną inteligencją. Po ogłoszeniu konstytucji bierze udział w pacyfikacji Palestyny a następnie w wojnie bałkańskiej, po zakończeniu której wchodzi w skład komisji, powołanej do prowadzenia rokowań z Bułgarią. W czasie wojny mianowany zostaje szefem 1-go oddziału sztabu generalnego, po czym w stopniu pułkownika wraca do Palestyny, obejmując dowództwo różnych oddziałów. Po zawieszeniu broni mianowany zostaje podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny i przewodniczącym komisji, przygotowującej rokowania pokojowe. Za przykładem jednak Ataturka ucieka z Konstantynopola. Rozpoczyna się wojna niepodległościowa. Ismet Inonu mianowany zostaje naczelnym dowódcą armii zachodniej, zadaje Grekom dwie krwawe porażki, obie pod Inonu. Zwycięstwom tym zawdzięcza swe nazwisko. Awansowany na generała bierze pełen chwały udział w ofensywie rozpoczętej przez Kemala Ghazi przeciw Grekom. Przyczynił się on wielce do zwycięstwa pod Pinar w dn. 31 sierpnia 1922 r. Po proklamowaniu republiki obejmuje stanowisko prezesa Rady Ministrów, zachowując równocześnie tekę spraw zagranicznych. W rok później ustępuje miejsca Fethy Beyowi. W r. 1925 staje znowu na czele rządu, które to stanowisko piastuje przez dłuższy okres. Dzięki swoim zdolnościom i zaletom, był po Ataturku pierwszym mężem stanu w Turcji.

„Siła wyższa"

Zakłady żydowskie w Niemczech są skazane na zagładę

BERLIN (Pat). Od rana panuje w całym mieście spokój. Jedynym widomym znakiem wypadków wczorajszych są zabite deskami sklepy żydowskie. Władze Frotu Pracy wydały Żydom — właścicielom sklepów i przedsiębiorstw rozkaz otwarcia z powrotem zakładów. W razie niemożności powrotu do normalnych zajęć handlowych i produkcyjnych zakłady te powinny być sprzedane Aryjczykom. Likwidacja dozwolona jest tylko w porozumieniu z odpowiednimi władzami Frontu Pracy oraz po zabezpieczeniu bytu pracowników aryjskich.

Do uprzętnięcia i uporządkowania zdemolowanych sklepów można używać tylko osoby pochodzenia żydowskiego. Posługiwanie się do tych celów Aryjczykami, nawet jako personelem pomocniczym jest surowo zakazane.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy towarzystwa ubezpieczeń będą płaciły odszkodowania za szkody, wynikłe podczas zajść.

Jak słychać zarządy tych towarzystw zastanawiają się czy nie podciągnąć wypadków wczorajszych pod klauzulę „siła wyższa" i nie odmówić wypłaty odszkodowania.

Wobec takiej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości iż zakłady i przedsiębiorstwa żydowskie, zwłaszcza mniejsze są skazane na zagładę.

Trzęsienie ziemi na Alasce

MARSYLIA. (Pat.) Sejsmografy tutejsze zarejestrowały trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w okolicach Alaski.

Trzęsienie to było najsilniejsze z zarejestrowanych w ciągu ostatnich 30 lat i trwało od godz. 20.31 dn. 10 bm. do godz. 23.20.

Start nie był łatwy

W numerze wczorajszym ze względów technicznych nie mogliśmy podać całości przemówienia Pana Prezydenta RP. Dziś uzupełniamy to przemówienie. Pan Prezydent mówił:

Znowu bije dziś na zegarze dziejowym Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11 listopada wywołując w sercu i umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomnień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością Polski.

Dziś wskazówka historycznej rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała nazawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 roku, zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia państwa polskiego, aż po zwycięstwo wiedeńskie zapisały tyle wielkich czynów ,tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie Państwa, Narodu i Wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 roku umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycyj, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony — zdawałoby się do dna — naród polski, w chwili powotu do Warszawy Wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, do obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spójnię jednolitości i więzi ideowej, stało się więc słabe moralnie i ficzycznie. I odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane, nieuzbrojone rzesze robotników i rolników, studentów i pracowników umysłowych, rzemieślników i kupców, ludzi młodych i starych, wszędzie, gdzie tkwił od wieków zasięg polskości, poczuło — pod wodzą Józefa Piłsudskiego żywiołową chęć do walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazło wolność Państwo przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia Niepodległości od bitwy warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko, że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą, aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jedej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów, jak to, że rok rocznie przed wojną Rosja carska wyciągała z Królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść, że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicja, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron, że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie zbudowano ani jednego kilometra dróg. w b. Królestwie Kongresowym.

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi, nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy" — „był to istny krwawy korowód niedoli"

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w Wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie szkół polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowanilu dróg wodnych w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucyj społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procesie rozbudowy miast — jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich, niedoli, nie wywołujących zbytnich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych, najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Nie potrzebuję kreślić tego strasznego obrazu ruiny materialnej, która wyzierała z każdego zakątka Polski gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego państwa zaatakowali nasze granice i od wschodu i od zachodu i od południa i od północy.

Nasi przyjaciele — jak to często bywa między przyjaciółmi — nie wierzyli w słuszność naszych argumentów i wniosków Pokutowała wówczas w mentalności wielu rządów obcych nadzieja, że świat rychło wróci nie tylko do równowagi przedwojennej ale że i odbudują się i przedwojenne siły z caratem rosyjskim na czele. Dyplomacji wielu krajów wydawało się wówczas, iż obstawienie Polski niezlikwidowanymi konfliktami oznacza powiększenie własnego bezpieczeństwa.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, związanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

W dalszym ciągu Pan Prezydent scharakteryzował osiągnięcia ostatnich 20 lat. Tę część przemówienia podaliśmy wczoraj.

WILNO W 20 ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Wczoraj Wilno bardzo uroczyście obchodziło 20 rocznicę odzyskania Niepodległości.

Już w przeddzień miasto przybrało odświętną szatę. Większość gmachów zabytkowych, instytucje państwowe, samorządowe i prywatne były pomysłowo iluminowane. Szczególnie zwracała uwagę Góra Trzykrzyska, na szczycie której mieniły się kolorowymi światłami trzy krzyże. Ruch na ulicach miasta był ożywiony.

Nastrój ten jeszcze bardziej się spotęgował

W DNIU ŚWIĘTA.

Od samego rana na ulicach widniały tłumy. Pod dźwięki orkiestr wojskowych przeciągały oddziały garnizonu wileńskiego, śpieszące na plac Marszałka Piłsudskiego. Vis-a-vis wylotu ul. Ofiarnej również widniała przybrana w zieleń trybuna, która niedługo zapełniła się przedstawicielami władz i wojska, przyjmującymi defiladę.

Przybywające na plac oddziały ustawiły się w szyku wojskowym. Następuje krótki przegląd oddziałów. Jednocześnie nadjeżdżają samochody z przedstawicielami władz. Przybywają J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, inspektor armii gen .dyw. Dąb-Biernacki, wojewoda Bociański, prezydent miasta dr Maleszewski, naczelnicy urzędów niezespolonych i inni. Dokoła placu rośnie tłum publiczności. Gdzie spojrzeć, morze głów.

Po godzinie 10 rozpoczyna się

POLOWA MSZA ŚWIĘTA,

celebrowana przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. W pierwszych rzędach na specjalnie ustawionych fotelach zasiedli reprezentanci władz, przedstawiciele społeczeństwa i organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie odbyła się

WSPANIAŁA DEFILADA

na ul. Mickiewicza. Na trybunie, pokrytej flagami o barwach państwowych i zielenią zajęli miejsca przedstawiciele władz i wyżsi wojskowi Defiladę przyjmował inspektor armii gen. Dąb-Biernacki.

Po obu stronach chodnika ustawiły się niezliczone rzesze publiczności. Rozległy się dźwięki marsza i ukazały się pierwsze oddziały piechoty. Publiczność wileńska, zazwyczaj zimna na uroczystościach i nie skora do entuzjazmu, dała się rozruszać. Padały szczere, serdeczne okrzyki. Kolejno przeciągały oddziały różnych broni, wzbudzając podziw swym doskonałym wyglądem i prezencją. Defilada trwała długo.

KONCERT ORKIESTR.

W godzinach popołudniowych na placach Katedralnym, Napoleona, J. Piłsudskiego i Rynku Kalwaryjskim koncertowały orkiestry wojskowe, przyciągając wiele publiczności.

Teatr Miejski na Pohulance z racji 20 rocznicy Niepodległości urządził przedstawienie dla żołnierzy.

Wieczorem Pohulanka wystąpiła z galowym przedsatwieniem sztuki Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Przedstawienie poprzedzone było przemówieniem p. kuratora Godeckiego.

Również teatr „Lutnia" nadał specjalnie uroczysty charakter granej w tym dniu sztuce „Krakowiacy i Górale".

DEKORACJA ODZNACZONYCH

Wczoraj wojewoda Bociański w sali Pałacu Reprezentacyjnego dokonał dekoracji krzyżami zasługi szeregu osób odznaczonych za owocną i pełną poświęcenia pracę na polu społecznym i zawodowym. Dekoracja odznaczonych miała przebieg bardzo uroczysty (Wykaz odznaczonych podaliśmy wczoraj).

Należy dodać, że w godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa okolicznościowe.

Różne organizacje i szkoły obchodziły święto Niepodległości we własnym zakresie, organizując specjalne obchody.

Gen. japoński zachwycony armią polską

Między przedstawicielami władz i wojskowymi, którzy podczas defilady zajęli miejsca na trybunie, znalazł się m. in. generał japoński. Był to generał-major Hebe, który zdąża obecnie z Mandżurii do Warszawy i przejazdem od dwóch dni zatrzymał się w Wilnie. Generał japoński nie był przez publiczność poznany, ubrany był bowiem w cywilne ubranie.

Wysoki przedstawiciel zaprzyjaźnionej armii japońskiej z bardzo żywym zainteresowaniem śledził przebieg defilady i po jej zakończeniu z entuzjazmem odzywał się o armii polskiej.

Przy okazji można dodać, że na gościu azjatyckim również bardzo sympatyczne i miłe wrażenie zrobiło miasto Wilno, które szczegółowo zwiedzał.

Sztandary dla pułków artylerii przeciwlotniczej



Moment uroczystego wręczania sztandarów dowódcom pułków artylerii przeciwlotniczej przez pana ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Uroczystości w Warszawie

WARSZAWA (Pat). O godz. 10 rano z okazji 20-lecia Niepodległości ks. Arcybiskup Gall odprawił w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo.

Na chwilę przed rozpoczęciem nabożeństwa przybył Pan Marszałek Śmigły-Rydz w ootczeniu wicepremiera Kwiatkowskiego i generalicji, powitany hymnem narodowym.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, Pan Marszałek udał siz do katedry na nabożeństwo.

Po nabożeństwie przed godz. 11 przybywają z katedry na Plac Wolności gdzie ma się odbyć defilada członkowie rządu z wicepremierem Kwiatkowskim, generalicja, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, administracji, władz itd. itd.

Tuż po godz. 11 wśród gromkich okrzyków nadjeżdża samochodem P. Marszałek Śmigły-Rydz.

O godz. 11,15 rozpoczęcie defilady Panu Marszałkowi melduje gen. Trojanowski.

Po skończonej defiladzie entuzjastycznie i z podziwem przyjętej przez publiczność Pan Marszałek schodzi z trybuny i w towarzystwie gen. Głuchowskiego i generalicji udaje się Alejami Ujazdowskimi do G. I. S. Z.

Zgromadzone na trasie tysiączne tłumy publiczności na widok ukochanej postaci Naczelnego Wodza manifestują długo i serdecznie. Młodzież szkolna, dzieci rzucają kwiaty na jezdnię.

W ramach uroczystości odbyło się wręczenie Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego powiatu warszawskiego, radzymińskiego i wadowickiego.

Wieczorem z okazji obchodu 20-lecia Niepodległości odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, które zaszczycił swą obecnością P. Marszałek Śmigły-Rydz. W chwili gdy Pan Marszałek wszedł do loży orkiestra odegrała hymn narodowy. W teatrze obecni byli członkowie rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja i in.

Miejski Komitet Pomocy Zimowej

W dniu 10 bm. w. sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Miasta dra Wiktora Maleszewskiego zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Na zebraniu tym wybrano Prezydium Komitetu w następującym składzie: Przewodniczący—Eugeniusz **Kukulak**, dyrektor Banku Zw. Spółek Zarobkowych, zastępcy **Dudo** Michał, prezes Zw. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, **Zabłocki**, przedstawiciel Zw. Właścicieli Nieruchomości i **Marciniak** Wacław, przedstawiciel robotników. Skarbnikiem został dyr. Jan **Brzozowski**, zastępcą zaś dyr. Zdzisław **Żerebecki**. Sekretarzem—urzędnik Magistratu p. Olgierd **Grzymałło**.

Do Komitetu Wykonawczego weszli: ks. Aleksander **Mościcki**, ppłk. **Podwysocki**, Michał **Oszurko**, Samuel **Chwoles**, p. Jadwiga **Mozołowska**, dr Jadwiga **Szuszyńska-Kwasowcowa**, Maria **Iwaszkiewiczowa**, Stanisław **Skowroński**, dyr. Funduszu Pracy Stefan **Myszkiewicz**, Józef **Wadowski**, Maciej **Kiełmuć**, dyr. Izby Rolniczej Władysław **Gawiński**, dyr. Izby Rzemieślniczej Alojzy **Niemiec**, **Stążowski**, Justyn **Strumiłło**, Piotr **Gulewicz**, Bronisław **Kretowicz**, Edward **Paszkowski**, i Michał **Arcimowicz**.

Poza tym do Komitetu Wykonawczego wchodzą przewodniczący poszczególnych sekcyj.

Następnie powołano narazie trzy sekcje, a mianowicie: 1) sekcję zbiórki pieniężnej, na czele której stanął p. Kazimierz **Borszewski**, dyr. Prywatnego Banku Handlowego Warszawskiego, zastępcą został p. Roman **Miłkowski**, dyr. K. K. O. 2) Sekcję zbiórki materiałowej. Przewodniczącym tej sekcji została dr Jadwiga **Szuszyńska-Kwasowcowa**, zastępcą zaś p. Franciszek **Friczka**, 3) oraz sekcja propagandowa z przewodniczącym red. Józefem **Batorowiczem** i zastępcą red. Kazimierzem **Leczyckim**.

Inne sekcje zostaną powołane później.

Kultury łąkowe na torfowiskach w pow. dziśnieńskim

Staraniem OTO i KR w Głębokiem w r. b. na terenie powiatu dziśnieńskiego zostało założono łąk sztucznych na obszarze 49 ha, pastwisk sztucznych na obszarze 5 ha oraz podsiewów traw na 5 ha, a również założono poletka pokazowe w różnych miejscowościach powiatu wielkości od 0,25 do 1500 m kw. na obszarze 5 ha.

Przeciętny koszt założenia 1 ha kultury łąkowej wynosi około 145 zł. Na założenie kultur łąkowych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzieliło kredytu w postaci nasion traw łąkowych, których rozdysponowano 2.080 kg oraz 44.000 kg nawozów sztucznych. Kredyt ten udzielony został na okres 5-letni. Kultury łąkowe zakładane były na torfowiskach ze względu na niższe koszty założenia oraz celowe wykorzystanie nieużytków, przy czym obszar poszczególnych kultur wynosi od 0,25 do 5 ha. Kultury były zakładane pod kierownictwem agronomów przeważnie na gruntach drobnych rolników. Wyniki założonych kultur łąkowych okazały się bardzo dobre, bowiem tegoroczne zbiory siana sięgały 65—70 kwintali z 1 ha. Nadło w Julianowie i Lipniagach, gm. szarkowskiej, na obszarze 12 ha i Oziercach, gm. głębockiej, na obszarze 3 i pół ha założono kultury nasienne traw łąkowych.

Zaznaczyć należy, że w r. 1937 na terenie powiatu założonych było tylko 15 ha kultur łąkowych.

Zainteresowanie się ludności uprawą sztucznych łąk jest duże, jednak drobni rolnicy nie wszyscy są w stanie przystąpić do akcji zakładania tych łąk ze względu na brak dostatecznej ilości koni, bowiem na zaoranie takiego torfowiska potrzeba 2—3 konie do pługa.

Ze świata kobiecego

Dwadzieścia lat!

To wiele w życiu ludzkim, a niewiele w życiu narodów. Ale są lata, które liczą się dziesięciokrotnie.

Pękate tomy histoaii staną rzędami na półkach tworząc monografie tych poszczególnych lat, ważkich, jak bryły dziejowe.

Z łoskotem zamknęły się drzwi historii za Marszłkiem Piłsudskim, który sam jeden tworzył epokę.

Czy podobna w jakimś artykule zawrzeć treść lat ostatnich? Możnaby mówić tylko komunały.

Komunałów dość mamy. A gdy się pomyśli, ile urządzamy rocznic, obchodów, akademii, ile ich się odbyło w ciągu lat ostatnich — z wielką stratą czasu i energii, — włosy stają na głowie.

Gdybyśmy przeprowadzili statystykę — wypadłyby przerażające cyfry astronomiczne, olbrzymie ilości czasu, straconego dla czynnej postawy narodu.

Tak. Z rocznicami, obchodami trzeba bardzo ostrożnie. Inaczej wśród zamętu rocznicowego i kakofonii okolicznościowych piosenek giną najważniejsze wspaniałe rocznice.

A dwadzieścia lat — to przecież wielka rocznica. Wszystkie gazety będą o niej mówiły, a na akademiach będą grzmiały przemówienia. Będą się powtarzały słowa — dorobek, odcinki pracy, bilans, Sejm, zjednoczenie, narodowe, my, nas, o nas, niech żyje itd.

Ale my jesteśmy kobiety. Nas nie obowiązują preparowane według przepisu jak torty akademie ani podobnie przyrządzane artykuły wstępne.

Solidaryzując się najzupełniej z obchodami urządzanymi ku czci dwudziestolecia, biorąc w nich czynny udział, urządzając je w wielu wypadkach, jesteśmy jenak bardziej niż zwykle zamyślone i skupione. Może to szczęście tak się przejawia? Ostatnio byłyśmy bardzo szczęśliwe. Olza, naturalnie — Olza. W tej radości, która się „Olza" nazywa, miałyśmy jeden moment takiego szczęścia, że wiele z nas mogło tylko powtórzyć „Dzięki Bogu! Dzięki Bogu!"

A było to wtedy, kiedy w głośniku rozległ się poważny głos ,zwrócony do wschodniego sąsiada.

Polska mówiła dumnie, że swoje sprawy sama załatwić potrafi i nikomu nic do nich.

To dla kobiet polskich była rzecz najdonioślejsza.

Kochamy Polskę. Nawet o tym trudno mówić jak. Zawsze i w każdej sytuacji. Ale dla swoich dzieci pragniemy mówić o Niej ze szlachetną dumą: „O, jaka jest wspaniała!"

Chcemy, żeby wspaniała była. I wewnątrz i zewnątrz.

Z najpokorniejszą wdzięcznością dziękujemy Bogu, że pozwolił nam słyszeć dumne słowa wolnej i pewnej siebie Ojczyzny, żeśmy mogły być świadkami radości powracającej do nas ziemi, ziemi, po którą Polska sięgnęła dumnym gestem. Kobieta Polka lubi energię, kobieta Polka tego od mężczyzny Polaka wymaga.

Na razie rząd polski tworzą mężczyźni, ale opinię o Polsce może stworzyć kobieta.

W tę rocznicę Niepodległości kobieta ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie. Otóż wiemy, jak trudnym narodem są Polacy. Wiemy to najlepiej, wychowując dzieci nasze, zawsze skłonne do opozycji.

Więc w tej chwili uroczystej — listopadowej i wróżebnej — my, kobiety, które ongiś podsycały ogniska wróżebne i wieszczyły ze srebrnej wody i z chmur skłębionych — teraz, zaprzysięgając życie nasze Ojczyźnie do ostatniego tchu,— życzymy jej rzeczy najważniejszych.

1. Szerokiego oddechu — rozprostowania skrzydeł. Oto przyszedł czas. Litwa musi zrozumieć, że trzeba iść ręka w rękę. A Węgry już wiedzą, że muszą odzyskać swą naturalną granicę, którą przez tysiąc prawie lat posiadały. Wspaniały koniec dwudziestolecia. Pchnąć drzwi. Otworzyć je na Węgry. Uściskiem ręki powitać starego sąsiada. Szlachetnego sąsiada Chcemy tylko szerszego oddechu. Inaczej nam brak tchu i kobiety-Polki nie mogą unsąć spokojnie.

2. Życzymy Polsce, aby wychowała sobie mądrą i szlachetną opozycję. To nie da rządowi zasnąć spkojnie na laurach, a szlachetna postawa przeciwnej strony nie dopuści żadnych nadużyć warcholskich i strzępienia języka bez przyczyny. Szlachetna i mądra opozycja! Czy może być coś lepszego?

3. Życzymy Ojczyźnie prawdziwego zjednoczenia narodowego. Właściwie ono jest. Trzeba żeby się zadokumentowało częściej, a więc trzeba więcej takich ważnych spraw, gdzie chodzi o dumę narodową. Naród krzywi się, gdy zamiast doniosłej idei dają mu widok... przecinania wstęgi.

4. Życzymy Ojszyźnie zadowolonych i zagospodarowanych obywateli. Nieżyczliwych i pracowitych. Życzymy z całej duszy, aby mądra administracja ułatwiała im pracę.

5. Życzy Rządowi, aby przyszła ordynacja wyborcza zapewniła więcej miejsc w Sejmie dla kobiet, bo bez kobiet nie odezwie się tak głośno narodowe sumienie i kuleć będzie narodowa gospodarka.

Może dość tych życzeń? To są Wielkie imieniny. Można życzyć i życzyć. Złożymy więc jeszcze tylko dobre życzenia Panu Prezydentowi — i Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu i wszystkim możnym i wielkim w Państwie, żeby ich Ojczyzna w dobrej zachowała pamięci.

A że jesteśmy z Wilna, składamy z racji Wielkiej Rocznicy gorące życzenia Pani Marszałkowej Piłsudskiej i naszemu dobremu sąsiadowi o miedzę Generałowi Żeligowskiemu.

Cześć! Teraz wracamy do swojej zwykłej pracy. **Redakcja.**

Po latach dwudziestu

W szarej włóczce długich godzin czasem chwila nam się trafi,
dumna tęskność srebrnym kwiatem w górę, w górę nam urasta
i szukamy wzrokiem chciwym tej na ścianie fotografii,
skąd nam spłynie krwią przez serce czoło męskie, brew krzaczasta.

Tym imieniem jak sztyletem wolność wbiła nam stygmaty,
przysięgaliśmy tej twarzy nie zapomnieć i nie zawieść —
złota rzeko, szumna rzeko, coś zalała nas przed laty,
kto cię pozna, kto odszuka w codzienności mętnym stawie.

Chodźcie, młodzi, nie pozwólcie, by pająki baśń oprzędły,
nie pozwólcie jasnej wodzie, by w zieloną pleśń porosła.
Opadają nam w zmęczeniu ciężkie ręce, ręce zwiędłe,
niech poruszą senne wody srebrne wiosła, wasze wiosła!

Oddajemy wam medalion! Patrzcie, patrzcie — brew krzaczasta,
siwy mundur, oczy siwe, co się mroków nie ulękną...
O, synowie, znów nam z duszy dzwonnym kwiatem pieśń urasta,
spod pajęczyn się wydarło dawne piękno, polskie piękno.

EUGENIA KOBYLIŃSKA.

Marszałek Piłsudski wita się z Nuncjuszem Cortesim, obecnym Ojcem św. Piusem XIII

Nasi wileńscy rzemieślnicy

— Panie majstrze, wcześniej panu przyniosę płaszcz. Jeszcze miesiąc cały ma pan czasu. Bo chcę, żeby był zrobiony na połowę września.

— Ale! Dlaczego tak późno? Musowo będzie zrobiony na pierwszego.

— No, no! Już niech pan na piętnastego wydąży.

— Musowo będzie na pierwszego września. U mnie to mur, jeśli co ja powiedział. Słowo honoru.

N,o owszem. Było na pierwszego. Ale października. A „słowo honoru"? To taka bagatelka. A że się traci czas, przychodząc codzień? To nic nie znaczy. Słodka mina. Zacieranie rączek. Już... już..: zaraz::: zaraz... słowo honoru itd.

Są przy ulicy Portowej dwaj bracia. Nazwijmy ich Paweł i Gaweł. Ludzei trunkowi, naturalnie. Nieszczęsny klient, który powierzył im jakiś szczegół swojej garderoby. Któryś z braci bierze to w swoje ręce z miną surową i zupełnie ministerialną i obwieszcza kategorycznie, kiedy garderoba ma być gotowa. Słowa jego są ważkie i pełne godności.

— Ale czy tylko napewno? — ośmielasz się zapytać.

Mistrz druzgocze cię spojrzeniem. Wzrusza ramionami. Jeżeli ci powiedziano — to znaczy tak ma być.

No więc się zjawiasz w dniu oznaczonym, uradowany, że punktualność zaczyna się szerzyć wśród polskich rzemieślników W zakładzie wywołujesz konsternację. Przypatrują ci się podejrzliwie, a potem poznają nareszcie.

— A! To pan? Co? Spodnie? Gaweł! Gdzie te spodnie? A, tak, tak. Schną, proszę pana! Wyczyszczone, ale jeszcze mokre. Odeślemy do domu. Za minutkę.

Wracasz lekko rozczarowany. Nazajutrz oświadczasz miłym braciom, że spodni nie otrzymałeś. Bracia są zdumieni. Nie? Aha No to trudno! To dziś. Albo jutro rano to najpóźniej. Niema ani dziś ani rano. Zaczynasz się wściekać. Pędzisz do Pawła z Gawłem. Ale oto sklep zamknięty, zaryglowany i gniew twój musi uderzyć o żelazne sztaby. Tak trwa dwa dni. Po dwóch dniach spotyka cię w sklepie zbolały i cierpiący Gaweł z podpuchniętymi oczyma. Lekko się słania.

— Szanowny pan o te spodnie? Słowo honoru nieszczęście. Brat mój ciężko chorował. I ja. Grypa. Ale spodnie — mur. Dziś wieczorem

— Albo jutro rano — odzywa się cierpiący głos zza przepierzenia.

— Nie! — powiadasz rozjuszony — oddawajcie spodnie i czort z wami.

— Nie ma spodni w magazynie — mówią zgodni bracia. Mokre. Odesłane do pracowni. A szanowny pan będzie łaskaw bez czorta.

— Z czortem! — powiadasz gniewnie. Z diabłem! z szatanem! Oddajcie co moje i idźcie do pioruna!

— a I. jestem krawiec, nie partacz! — komunikuje Paweł. — Krawcem ja urodził się. Ja roboty nie wstydza sie. I piorunów nie potrzebuja.

— Jacy wy krawcy! Pijacy!

— Pijem my za swoje — mówią Paweł z Gawłem. Nikomu nic do tego. No i nie oddają spodni. Dopiero po zagrożeniu policją i wielkim skandalu wyżej wymieniona część garderoby zjawia się u właściciela.

Ha! Szanowne Panie z Z. P. O. K. i innych organizacyj. W Wilnie źle się dzieje z solidnością naszych mistrzów i mistrzyń. Wzywamy waszej nterwencji bo część klienteli zaczyna powracać do Żydów. **X**

Radiowariaci i inne plagi egipskie

Od dłuższego czasu spokojniejsze i starsze osoby spoglądają z urazą na radio Sam przez się bardzo chwalebny wynalazek. Co tu mówić! Ale gdy ten wynalazek posiadają wszyscy mieszkańcy dużej kamienicy — dom staje się hydrą stugębną i żaden Herkules takiej hydrze nie poradzi. Gdy się wieczorem wchodzi przez drzwi frontowe na schody, uderza o nasze uszy kakofonia dźwięków. O ile za danymi drzwiami mieszkają ludzie coś niecoś kulturalni, dźwięki wydobywające się stamtąd będą nieco przyciszone, ale jeśli w głębi mieszkania znajduje się młodzież, która gardzi przesądami, lub zgrubsza ociosani neofici radiowi — ryki przechodzą siły wrażliwego słuchacza. Fale dźwięków obalają go z nóg po prostu. Dobiega on przerażony do drzwi swego mieszkania i znowu ma zamiar uciekać, bo i stamtąd słyszy ryki. To ktoś z młodocianych korzystając z nieobecności „Siły wyższej" używa sobie na całego. Spod podłogi, z sufitu, zza ścian sączą się dźwięki czasami słychać je spod łóżka, gdy człowiek marzy o spoczynku. Co za straszliwy wynalazek! Może tak obrzydzić życie, jak i patefon w niepowściągliwych rękach. Gdybyż to ludzie czasami pamiętali o przyciszeniu głośników, przynajmniej po dziesiątej wieczór. A zresztą i w czasie dnia mogliby o tym pomyśleć.

Czasami wszystko się składa na to, żeby ludzi pracy, zmuszonych wstawać koło szóstej i zajętych przez dzień cały, doprowadzić do rozpaczy. A pieski! Co to za plaga Od najwcześniejszego rana do najpóźniejszej nocy ujadają na przemiany. Tak zwani „hycle" zabierają tylko safandułowatych poczciwców. A te bezdomne, albo znów najwrzaskliwsze bestie zostają na placu boju. Jeden szczeka grubo i ponuro, drugi drze się przeraźliwym tenorem, inny wściekle dzwoni dyszkantem, któryś dychawiczny rzęzi, jakby konał, radio wtóruje a na domiar złego każdy dom jeszcze musi posiadać lokatorów, którzy późno wracają i i ucinają sobie rozmówki na podwórku pełnym głosem. Czasami jeden taki ananas stoi na balkonie a drugi gada do niego z dołu, a obaj są wstawieni. Lokator, skłonny do wyskokowych napojów to nieszczęście całego domu, bowiem zwykle sprowadza sobie kompanów do kieliszka i despotycznie sobie poczyna wszędzie, gdzie się znajdzie: przy bramie na schodach, na podwórzu oraz daje znać o sobie z balkonu, jeśli takowy posiada.

Plagą domu bywają jeszcze krzykliwe kobiety. Istota taka całymi dniami musi mieć rację i ogłaszać ją wrzaskliwie na podwórzu. Zawsze komuś nie daje klucza od strychu, albo wyraża pogardę służącej czy też drze się z innej racji.

Proszę dołączyć do tego żebraków i muzyków domorosłych, nieproszonych śpiewaków, miauczące koty, dozorcę o tubalnym głosie oraz jeszcze jedną plagę egipską — wielbicieli piłki nożnej, uprawianej w sposób wrzaskliwy na podwórzu a zrozumiecie czytelniczki miłe, dlaczego niektórym osobom psuje się charakter i zaczynają one same głos podnosić w tym straszliwym gwarze codzienności. Jaka na to rada? **K.**

„Nasza Stołownia"

Mieszcząca się przy ul. Jagiellońskiej 3/5 zaprasza miłych wilnian i kochane wilnianki na smaczne, chociaż tanie, obiady.

Obiady są bardzo urozmaicone i dostosowane do zmiennych gustów wilnian. Różni smakosze znajdą tam swoje ulubione potrawy.

A więc prosimy o zaszczycenie naszych skromnych progów! Obiady wydają się od 13 do 17.

PUNKTUALNOŚĆ

(W odpowiedzi na artykuł „Nasi rzemieślnicy wileńscy")

Autor artykułu ma rację poruszając tę bolączkę wileńską. Punktualność pozostawia u nas wiele do życzenia. I solidność, dodajmy. Znamy ludzi skądinąd łagodnych i życzliwych całemu światu, którzy tracili całą wrodzoną pogodę i zaczynali złorzeczyć życiu, o ile dłuższy czas musieli mieć do czynienia z robotnikami, co się podjęli wykończyć terminową robotę, a potem opóźniali ją o całe miesiące.

A te wszystkie nadaremne przychodzenia „do miary" czy po gotową robotę. Tak. Jaka na to rada? Trzeba stanowczo zjednoczyć się, wyszukać w Wilnie uczciwe, solidne firmy i rzetelnych pracowników i popierać ich wszelkimi siłami. Np. proponuję w kolumnie umieszczać ogłoszenia jakiejś punktualnej i uczciej firmy, żeby ją polecić wszystkim paniom. Trzeba tylko parę zebrań poświęcić na omówienie tej sprawy, żeby dostać obszerniejszy materiał w rękę. Nie chodzi tu o niesumiennych. Ale znajdziemy ludzi sumiennych i godnych poparcia. Podajmy ich nazwiska do wiadomości. Może wyznaczmy honorowe nagrody dla wyjątkowo solidnych i sumiennych przedsiębiorstw? Jakieś odznaki i dyplomy od ogółu kobiet? Rzucam te projekty do przedyskutowania na większym zebraniu.

E. K. M.

Wybryk pijaka

Zyjemy w okresie, kiedy życie ludzkie wiele straciło na wartości. Kastet, laska, nóż i rewolwer coraz częściej zaczynają odegrywać rolę „argumentu" podczas kłótni.

Wczorajszej nocy zaszedł na ul. Kalwaryjskiej wypadek charakterystyczny. 18-letni Włodzimierz Sybenig, zam. przy ul. Krakowskiej 54 wracał do domu. Został w pewnym momencie zaczepiony na ul. Kalwaryjskiej przez nieznajomego, który zażądał od niego, by zaprowadził na wódkę.

Sybenig spełił jego prośbę. Wstąpił do jakiejś podejrzanej knajpy i poczęstował go wódką. Po wypiciu wódki obaj wyszli na ulicę, lecz nieznajomy zażądał od Sybeniga ponownej „fundy", na co 18-letni młodzieniec nie chciał się zgodzić.

Wówczas nieznajomy wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Sybeniga. Kula utkwiła w nodze. Odgłos strzałów zwabił policję, która przewiozła rannego do szpitala Św. Jakuba. (c)

Zakończenie długotrwałego strajku

Strak trwający z górą 30 dni w młynie „Kresowia" przy ul. Słowackiego został wczoraj zakończony. Personelowi cofnięto wymówienia. Żądanie podwyższenia gaż zostało uwzględnione, za okres strajku pracownikom zapłacono za 21 dni. Łamistrajków usunięto z pracy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś w sobotę, 12 listopada, powtórzenie świetnego widowiska Zygmunta Nowakowskiego **„Gałązka rozmarynu"**.

Początek o godzinie 20 punktualnie. Jutro w niedzielę, dn. 13 bm., o godz. 16 **„Subretka"** o godz. 20 — **„Gałązka rozmarynu"**.

W poniedziałek dnia 14 i we wtorek dn. 15 listopada występ **baletu Parnella.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. Kulczyckiej — **„Krysia Leśniczanka"**. Dziś odbędzie się premiera słynnej operetki Jarno **„Krysia Leśniczanka"**, która ostatnio w Warszawie odniosła wielki triumf artystyczny. Główne partie spoczywają w rękach J. Kulczyckiej, X. Grey B Halmirskiej, W. Rychtera, K. Chorzewskiego, W. Szczawińskiego, K. Wyrwicz Wichrowskiego i innych. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Nad całością widowiska czuwa reżyser K. Wyrwicz Wichrowski. W akcie 1 prima balerina M. Martówna i baletmistrz J. Ciesielski wykonają efektowne tańce cygańskie. Nowa wystawa według projektu E. Grajewskiego.

Jutro o godz. 12,15 ukaże się po raz ostatni bajka dla dzieci **„Kopciuszek"**.

RADIO

SOBOTA, dnia 12 listopada 1938 r.

6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Czytanki wiejskie: „Dym" — nowela Marii Konopnickiej. 9.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Utwory Franciszka Schuberta. 11,57 Sygnał czasu i hajnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Cioci Hali. 13.35 Koncert rozrywkowy. 14,00 Przerwa. 15,00 „Gdy śpiewają polskie dzieci" — audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Muzyka skrzypcowa. 16,40 Audycja KKO. 16,45 Wspomnienie z POW. 17,00 „Don Pasquale" G. Donizett'ego — skrót opery. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 ‚Sobótka speakera" — zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 18,25 Wycieczki i spacery prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,00 Koncert muzyki lekkiej. 20,35 Audycje informacyjne. 21.00 Muzyka i humor. 21,30 W przerwie „Mieszkanie do wynajęcia" — skecz. — 22,15 W przerwie „Diablik telefoniczny" — monolog. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA dnia 13 listopada 1938 r.

7,15 — Pieśń poranna; 7,20 — Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 8,00— Dziennik poranny; 8,15 — Audycja dla wsi; 8,45 — Program na dzisiaj; 8,50 — Wiadomości rolnicze (tr. do Baranowicz); 9,00 — Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada" (tr. do Baranowicz; 9,15 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10,30 — Muzyka religijna popularna; 11,45 — Audycje dla dzieci i młodzieży w programach radiowych; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Poranek muzyczny; 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13,05 — „Co się dzieje w Wilnie" — felieton prof. M. Limanowskiego; 13,15 — Muzyka obiadowa; 14,40 — „Jak powstał węgiel" — pog. prof. Edwarda Passendorfera (tr. do Baranowicz); 1450 — „Przekonali niedowiarka" — słuchowisko Wandy Dobaczewskiej (tr. do Baranowicz); 15,20 — „Początki samoobrony na ziemi wileńskiej" pog. wygł. dr W. Charkiewicz; 15,30 — Audycja dla wsi; 16,30 — Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka; 17,00 — „Listy żołnierskie" — szkic literacki K. Makuszyńskiego 1715 — melodie wojskowe z płyt; 17,30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 18,10 — w przerwie Chwila Biura Studiów;; 19,30 — Czysty sklep zarabia więcej — pogadanka; 19,30 — Wieczorynka z przyśpiewkami w opr. E. Piotrowicza; 20,10 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20,15 — Audycje informacyjne; 21.00 — Koncert rozrywkowy; 21,40 — ‚Porwanie Sabiny" — wesoła audycja; 22,20 — Muzyka taneczna; 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

KRONIKA

Listopad 12 Sobota	Dziś: 5 Braci Męcz. Jutro: Dydaka W.
	Wschód słońca — g. 6 m. 44
	Zachód słońca — g. 3 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11.XI. 1938 r.

Ciśnienie 778.
Temperatura średnia 0.
Temperatura najwyższa + 4.
Temperatura najniższa — 2
Opady —
Wiatr poł.-wschodni.
Tendencja — lekki spadek.
Uwaga — pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Zarabiający poniżej 150 zł nie będą płacić świadczeń na pomoc zimową.** Przy pobieraniu świadczeń na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym wprowadzono w sezonie bieżącym pewne zmiany. Świadczenia na rzecz bezrobotnych nie będą ściągane od pobierających uposażenia niższe niż 150 zł miesięcznie. W roku 1937-38 zwolnienie to stosowane było wobec zarabiających 100 zł.

— **Bezrobocie na terenie Wilna** wykazuje w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

Wzrasta ono średnio o około 100 osób tygodniowo.

Obecnie Wilno liczy przeszło 4.000 bezrobotnych.

AKADEMICKA

— **Zarząd Akademickiego Koła Misjologicznego** zawiadamia swych członków, że w niedzielę 13 listopada o godz. 9 zostanie odprawiona msza św., po czym w Ognisku własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie ogólne z referatem W. Chomińskiej, poświęconym Chinom.

Z teki policyjnej

Na ul. Wielkiej w pobliżu kościoła Św. Kazimierza samochód wojskowy zderzył się z dorożką Józefa Aszukiewicza (Filarecka 11) Koń został ciężko pokaleczony. Nieco później zastrzelono go na ulicy.

* * *

Witold Szukiel (Listopadowa 8) mając urazę do Konstantego Buklisa (Legionowa 103) napadł go na ulicy i zaczął bić. Składając meldunek w komisariacie, poszkodowany zaznaczył, że napad ma tło romantyczne.

* * *

Antoni Błaszczak (Cmentarna 18) pobił dotkliwie Macieja Szatkiewicza, zam. tamże.

* * *

W poczekalni autobusów komunikacji zamiejskiej na placu Orzeszkowej znaleziono wczoraj półtorarocznego podrzutka. Izba Zatrzymań umieściła go w przytułku.

* * *

Justyna Baczulowa (Kalwaryjska 89) zameldowała policji o kradzieży dorożki, wartości 700 zł, którą onegdajszej nocy dokonał jej syn Zygmunt Baczul.

* * *

Na robotach ziemnych przy ul. Legionowej został przygnieciony przez wagonetkę starszy robotnik Stanisław Wojtowicz. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. **(c)**

LIDZKA

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

POLESKA

— **Zjazd spółdzielców.** 13 bm. odbędzie się w Pińsku, w sali obrad Rady Miejskiej zjazd delegatów spółdzielni okręgu pińskiego pod przewodnictwem p. J. Dunin-Marcinkiewicza. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa organizacji zbytu ziemiopłodów.

— **Na zabrukowanie ulic.** Fundusz Pracy przekazał Zarządowi Miejskiemu w Pińsku dotację w sumie 10.000 zł na przeprowadzenie robót brukarskich w obrębie miasta.

Kurjer Sportowy

Ognisko KPW grać będzie z ŁKS

Hokeiści Ogniska KPW mają już przeciwnika w rozgrywkach o mistrzostwo Polski drużyn ligowych. Ognisko w pierwszym spotkaniu spotka się z ŁKS-em z Łodzi. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w Wilnie. Wynika więc z tego, że pierwszy mecz wypada na obcym terenie. Przed meczem o mistrzostwo z ŁKS-em wilnianie rozegrają zapewne kilka spotkań towarzyskich w Krynicy, Katowicach czy Zakopanem, a u siebie zamierzają spotkać się z reprezentacją Łotwy.

Kierownictwo sekcji hokejowej Ogniska objął prof. Wiro-Kiro. Opiekunem zaś technicznym nadal będzie A. Kisiel. Drużyna składać się będzie z następujących graczy: Wiro-Kiro, Andrzejewskiego, Czesznickiego, Godlewskiego, Okułowicza, Staniszewskiego, Stankiewicza, Lakmana, Nuszla, Witwickich, Szymanowskiego, Gintera, Kosarskiego i Czerwińskiego.

Treningi hokeistów odbywają się dwa razy w tygodniu: środami w sali Ośrodka WF o godz. 20, a piątkami w sali Sokoła. Kierownictwo apeluje do wszystkich graczy żeby systematycznie uczęszczali na zaprawę gimnastyczną.

Nowe władze ogniska

Mianowany został nowy prezes Ogniska KPW. Na czele sportowców kolejarzy stanął nacz. Budrewski. Jego zastępcą został A. Kisiel. Kierownikami sekcyj sportów uprawianych w zimie zostali: hokejowej — prof. Wiro-Kiro, narciarskiej — kpt. Duzniak, gier sportowych — Żamejć i sekcji pań — Daukszanka, która wczoraj odznaczona została brązowym krzyżem zasługi za propagowanie sportu wśród kolejarzy.

Jutro walczy Lendzin (Elektrit)

Jutro w Toruniu w meczu bokserskim Polska — Łotwa walczyć będzie najlepszy bokser Wilna Stanisław Lendzin z Elektritu, który wczoraj wyjechał z Wilna na to spotkanie. Lendzin przed wyjazdem czuł się niezbyt dobrze. Wyglądał blado i był przemęczony. Trzeba mieć jednak nadzieję, że potrafi pokonać swego przeciwnika i wywalczyć reprezentacji Polski dwa cenne punkty.

Wilno walczyć będzie z IKP (Łódź)

Najbliższym przeciwnikiem bokserów Elektritu w drużynowych mistrzostwach bokserskich Polski będzie doskonały zespół IKP z Łodzi, który sławę swoją zawdzięcza przede wszystkim dwum sławnym pięściarzom, jak: wielokrotnemu mistrzowi Polski Konarzewskiemu i dziś już zawodowemu bokserowi Chmielewskiemu.

Mecz z IKP odbdzie się w Wilnie w niedzielę 20 bm. w sali przy ul. Ludwisarskiej 4. Spotkanie to budzi zrozumiałe zaciekawienie. Trzeba przypuszczać, że nasi zawodnicy walczyć będą bardzo ambitnie i potrafią zdobyć kilka punktów.

Trudności w Finlandii z regatami wioślarskimi

Fiński Komitet Olimpijski będzie miał nielada trudności z organizacją regat wioślarskich w Helsinkach w 1940 r., w Finlandii bowiem istnieje zaledwie 10 klubów wioślarskich, dysponujących niewielką (ok. 15) liczbą łodzi wyścigowych.

Ponadto Finnowie mieli trudności z wytyczeniem odpowiedniego toru regatowego dla wioślarzy. Ostatecznie zdecydowano przeprowadzić regaty żeglarskie i kajakowe na zatoce Taivalahti, odległej o 2 km. od głównego stadionu olimpijskiego.

Nad zatoką tą wybudowane będą trybuny, obliczone na 15 tys. widzów. Nowy tor wioślarski wypróbowany będzie w roku przyszłym, gdyż Finnowie zorganizują międzynarodowe regaty wioślarskie.

Finnowie zamierzali zaangażować dla swoich wioślarzy niemieckiego trenera. Prośby tej wioślarstwo niemieckie spełnić nie mogło wobec czego zaproszono dwuch instruktorów fińskich do Grünau pod Berlinem, gdzie znajduje się, jak wiadomo, popularnie zwana ‚Akademia wioślarzy".

Finnowie przybyć mają do Grünau latem 1939 roku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Rocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Zbigniew Cieślik